

Wiadomości Polonijne

Spowiednik

św. Faustyny Kowalskiej w drodze do chwały

ołtarzy

Ks. Lucjan Kamiński SDB

W styczniu bieżącego roku oficjalnie podano do wiadomości, że w niedzielę 28 września 2008 r. w Białymstoku zostanie wyniesiony do chwały ołtarzy Sługa Boży ks. Michał Sopoćko. W Niedzielę Przewodnią, to jest w uroczystość Bożego Miłosierdzia, w archidiecezji białostockiej rozpoczęła się peregrynacja czyli nawiedzenie parafii przez obraz Jezusa Miłosiernego. Peregrynacja obrazu jest częścią integralną przygotowania do beatyfikacji ks. M. Sopoćki. Uroczystościom beatyfikacyjnym w Białymstoku będzie przewodniczył ks. kard. Angelo Amato prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych. W swoim czasie zostały powołane odpowiednie komitety tak do sprawy nawiedzenia obrazu w parafiach jak również gdy chodzi o samą uroczystość beatyfikacyjną. W skład komitetów weszły osoby duchowne, ludzie świeccy i władze miasta Białegostoku.

Osobowość księdza Michała Sopoćki

Michał Sopoćko urodził się 1 listopada 1888 r. na Wileńszczyźnie. Dzieciństwo i młodość miał niezwykle trudne. Zresztą całe jego życie i praca kapłańska były jednym pasmem trudności naznaczonych piętnem cierpienia. Był to człowiek aktywny o wielostronnych zainteresowaniach.

Od 1933r był spowiednikiem sióstr zakonnych i kierownikiem duchowym zakonnic F Kowalskiej. Jako spowiednik zainteresował się prywatnymi objawieniami zakonnic. Rola ks. M. Sopoćki w tej sytuacji była bardzo delikatna i odpowiedzialna. Chodziło o rozeznanie czy wizje, które miewa siostra Faustyna są prawdziwe czy może to są jej własne urojenia? Dlatego do tej sprawy ks. M. Sopoćko podchodził ostrożnie, zachowując roztropny dystans oraz postawę wyczekiwania w myśl zasady, że czas jest najlepszym lekarzem. Nie był pochopny w sądach, nie zbywał i nie lekcewał, ale z uwagą śledził wydarzenia związane z wizjami zakonnic. To była mądrość kierownictwa duchowego. W pierwszym rządzie polecił przełożonej by zakonnica Faustyna poddała się badaniom lekarskim. Radził się też innych doświadczonych kapłanów. Modlił się do Ducha Św. o potrzebne światło rozeznania, a co najważniejsze to utrzymywał wszystko w ścisłej tajemnicy. W międzyczasie weryfikował treść objawień zakonnic z nauką Objawienia i nauczaniem Kościoła. Ze strony siostry Faustyny widoczna była współpraca i podporządkowanie się kierownictwu duchowemu spowiednika. Ona sama swego czasu prosiła Boga o dobrego spowiednika co też podkreśliła w swoim „Dzienniczku”: „Modliłam się gorąco aby Bóg dał mi łaskę to jest kierownika duszy. Jednak tę łaskę otrzymałam dopiero po ślubach wieczystych kiedy przyjechałam do Wilna i spotkałam księdza Sopoćkę. Dał mi Bóg poznać wpięć wewnątrz nim przyjechałam do Wilna” (Dz.34).

Ks. M. Sopoćko jako kierownik duchowy siostry Faustyny polecił jej aby wszystko spisywała w formie obiektywnej bez jej własnych komentarzy. Dzięki temu powstał sławny „Dzienniczek” siostry Faustyny. Ks. M. Sopoćko przygotowywał ją na ewentualne trudności i przykre doświadczenia wychodząc z założenia, że trudności i przeszkody są sprawdzianem na to, że jeśli to sprawa Boża to się obroni sama przez się, jeśli to pochodzi od ludzi to „umrze śmiercią naturalną”.

Byłby w błędzie ten kto by sądził, że ks. M. Sopoćko pod wpływem objawień zakonnic zainteresował się kultem

Ks. Kamiński - św. Faustyna do str. 21

Zazdrość

Waldemar Łysiak

Czytelnicy znają mój stosunek do islamskiego totalitaryzmu. Wiedzą, iż ostrzegałem przed muzułmańską brutalną konkwestą jako pierwszy, lata świetlne przed Oriana Fallaci tudzież innymi dzisiejszymi krytykami islamskich metod. Dawno temu głosiłem tezę, że w wieku XXI agresywny muzułmanizm będzie największym kłopotem cywilizacji Zachodu. Wszystko to daje mi prawo, by powiedzieć wreszcie o drugiej stronie medalu -- o tym jak bardzo zazdroścę muzułmanom. Zazdroścę im prawdziwej, głębokiej wiary. Nasza jest płytka niczym kremówki wadowickie.

Kultura Zachodu (zwana jeszcze czasami chrześcijańską, mimo iż forsownie stara się ona zdechristianizować) sięgnęła ze schyłkiem stulecia XX poziomu kloaki, orgii i fabryki plugawstw. Seks upubliczniono, goliznę upowszechniono, zboczenia uprawniono, perwersje usankcjonowano, itd., nawet dzieci wiedzą co znaczy „łaska robi łaskę”, bo oglądały to sto razy, aż się znudziły. Ten poziom zbydłecenia ludzi Zachodu zyskał miano normy (nie jest on definitywny, gdyż jeszcze nie udomowiliśmy koprofagii i kanibalizmu), natomiast jego przeciwnicy zyskali miano parafianko-purytańskich zacofańców, żalonych wsteczników, szurniętych wrogów postępu. Tę makabryczną degenerację z a w d z i e c z a m y l e w i c o w y m intelektualistom Zachodu (myślicielom, pisarzom, naukowcom, wykładowcom, wszelakim opiniotwórcom) tudzież zachodnim lewicowym sabotażystom medialnym (dziennikarzom, artystom, działaczom grup kontestatorskich, popowym gwiazdom itp.). Oraz milionom przyzwoitych ludzi, bo jak mówi stara mądrość: „Dla triumfu zła potrzeba tylko, żeby dobrzy ludzie nic nie robili”. Vulgo: nie sprzeciwiali się. Muzułmanie zawsze wyrażali sprzeciw. U nich nie ma reklamowania rozpasanej erotyki przez media prasowe, kino, telewizję i wszelkie inne formy wyrazu -- pornografia (jakakolwiek, również kryptopornografia) jest wykluczona z obiegu społecznego, a już z publicznego obiegu wycięta bez dwóch zdań. „Seksrzeźni” tam nie ma. Tego muzułmanom zazdroścę. Swoim sprzeciwem okazują szacunek swemu Bogu. Chrześcijanie swoim brakiem sprzeciwu ubliżają swemu Bogu.

Druga rzecz, której zazdroścę muzułmanom, to fakt, iż nie zezwalają szydzić ze swych świętych i ze swego Boga. My natomiast zezwalamy, i to wszechstronnie -- lewackie, gangrenujące świat Zachodu pandemie („polityczna poprawność”, „postępowość”, „tolerancja” itp.) czynią rzesze nominalnych chrześcijan nieuczynymi, obojętnymi, biernymi wobec paskudnych drwin ze wszystkich chrześcijańskich świętości. Znany brytyjski publicysta („The Times”, „The Spectator”), Anthony Browne, słusznie pisał rok temu: „W pozornie chrześcijańskiej Europie chrześcijaństwo stało się najbardziej okpiwaną religią”. Francuzi przez całe lata kontemplowali w swych gazetach rysunki ukazujące Jana Pawła II jako „ciotę”, seksualnego sadystę, gerontoerotomana, i nikt nie podnosił larum z tego powodu. Świętych Kościoła katolickiego flekuje się karykaturami bez ustanku, i jest to przyjmowane jako normalność. Ale to nie jest normalność -- to jest anormalna nikczemność, wpojona milionom potulnych owiec i baranów jako rzecz zwykła, jako przejaw „wolności słowa”, „wolności twórczej”, „tolerancji antyinkwizycyjnej”, et cetera. Muzułmanie nie znają się na takich postępowych żartach. Szanują, więc bronią swoich idoli religijnych -- nie dają

na nich pluć ani sikać. Tego im zazdroścę.

Furia ogarnęła świat muzułmański, gdyż kpiono z proroka Mahometa. Wyobraźmy sobie co by się działo, gdyby drwinkami potraktowano samo bóstwo -- Allaha. Tymczasem świat chrześcijański łyka niczym wodę rozliczne szyderstwa z Jezusa, obelgi urągające Jezusowi i Matce Bożej, szkalowanie Świętej Rodziny, itp. Żydzi wyprodukowali parodię Ewangelii pt. „Toledot Jeszu”, która prezentuje Matkę Chrystusa jako dziwkę, co poczęła bękarta.

Łoże masońskie wielu krajów Zachodu finansują modne romanse literackie o figlach Chrystusa z towarzyszącymi mu jawnochrześciznicami (Maria Magdalena i inne), o dzieciach Chrystusa, etc. Dany Browny wszelakiego sortu pastwią się nad katolicyzmem. W grudniu 2004 londyńskie Muzeum Figur Woskowych eksponowało szopkę Bożonarodzeniową, gdzie główne role grali piłkarz Beckham i jego wokalistka ze „Spice Girls”. W grudniu 2005 roku prasa zachodnia upajała się karykaturą szopkową z Trzema Królami, którzy stoją nad betlejemskim żłóbkiem i jeden przerażony krzyczy: „To dziewczynka!!” (notabene: autentyczne szopki Bożonarodzeniowe, jak i sam termin Boże Narodzenie, są coraz powszechniej eliminowane z realiów Zachodu). Galerie i muzea świata zachodniego nie stronią od eksponatów takich, jak głośna „N M Panna” ulepiona z łajna, „Szczywny Chrystus” mistrza Serrano i „Jezus transwestyta” mistrza Lanktona (nowojorskie Centrum Sztuki Współczesnej). Muzułmanie nie zezwoliliby plugawić czy w jakikolwiek sposób postponować Allaha. Tego im zazdroścę.

My, nad Wisłą, również grzeszymy nie tylko słowem i uczynkiem, lecz także zaniebdaniem -- zaniebdywaniem protestu. Polska bowiem trzyma ekshibicjonistyczne standardy Zachodu. Nasi pseudoartyści też wkładają krucyfiks do słoika z moczem i bluźnią różnymi metodami małpującymi grepsy zachodnie, a symbolem tej ohydy stało się głośne zawieszenie penisa na krzyżu przez dziadówkę, która się mieni artystką. Wiedziała, że nie grozi jej już nie tylko stos, lecz nawet powszechny ostracyzm -- przeciwnie, będzie miała zysk: zyska rozgłos. A ultrakatolicki naród polski zamienił się w „milczącą większość”: jednych zupełnie nie obeszło, drudzy sarknęli i wzruszyli ramionami, trzeci wymruczeli brzydkie słowo pod adresem „kopniętych artystów”, nawet Kościół nie zrobił rabanu, spłynęło jak deszcz. Tak już nas przyuczono do potulnego leżenia w gównach. Czas wyartykułować dosadnie (bez eufemizmów) ten symboliczny casus: polska hucpiara o z n a j m i ł a r o d a k o m s w y m „dziełem”, eksponowanym przez galerię, że Jezus to kutas -- a rodacy spuścili łby. U muzułmanów taka sztuka mięsa by nie przeszła. Tego im zazdroścę.

Do mych Przyjaciół:

Dziś otrzymałem zawiadomienie, że Zarząd Mont Pelerin Society w czasie ogólnego tegorocznego zjazdu w Tokyo tego Stowarzyszenia ekonomistów i szermierzy wolności gospodarczej, przyjął mnie do grona swych członków.

Jest to dla mnie wielki honor i wyróżnienie (szczególnie, że wśród członków MPS znajduje się szereg światowej sławy ekonomistów, ale z Polski członkami tego prestiżowego Stowarzyszenia jest zaledwie kilka osób). Przekonany jestem, że powyższa wiadomość przyczyni się do wzrostu społecznego zainteresowania celami i działalnością związanej z ma osoba Polish-American Foundation for Economic Research and Education (PAFERE).

Jan M. Malek

USA ostro krytykują Polskę: wypłaćcie rekompensaty

Jadwiga Inglis

Amerykański Kongres wydał opinię w której piętnuje polski rząd za opóźnienie z wypłacaniem rekompensat za mienie zagrabione w latach wojny i PRL - pisze tygodnik „Newsweek” na swojej stronie internetowej i zauważa, że to najostrzejsza krytyka Polski po roku 1989.

Taka opinia to nie przypadek. To skutek wieloletniego mobbingu Światowej Organizacji Żydowskich Restytucji czego efektem jest powstanie w czerwcu w obu izbach amerykańskiego parlamentu projektu rezolucji wzywające Polskę do wypłaty rekompensat za zagrabione majątki. Trzeba jednak zwrócić uwagę na dwie rzeczy. Po pierwsze, rezolucja nie dotyczy tylko Żydów, ale wszystkich obywateli Polski, którzy utracili swoje majątki, i po drugie, ta rezolucja nie nakłada na Polskę żadnego obowiązku; ma jedynie wyrazić opinię Senatowi i zainteresowanie sprawą - czytamy na newsweek.pl.

Sprawa rekompensat nie jest prosta. Kolejne polskie rządy nie potrafiły się nią zająć i odsuwały jej rozwiązanie. Według różnych szacunków wartość mienia, którego zwrotu domagają się byli właściciele, waha się między 60 a grubo ponad 100 mld zł. Ponadto, jak uważa rezolucja Kongresu, Polska to jedyny postkomunistyczny kraj, który nie ma prawa regulującego te kwestie. □

Wyrazić mą zazdrość drukiem postanowiłem w tamtą sobotę, kiedy „Rzeczpospolita” opublikowała rano karykaturę Mahometa, a TVN blisko południa emitowała program rozrywkowy „Ciao Darwin”, gdzie kilka par przez kilka minut symulowało kopulację wedle pozycji „na jeźdźca”. Darwin miał słuszność. □

POLISH RADIO HOUR

Affiliate of

POLISH AMERICAN CONGRESS

3424 West Adams Blvd. - Los Angeles, CA 90018

Bieżące wiadomości z Polski i o Polsce,
co słyhać w Los Angeles i okolicy

Dowiesz się z audycji Polskiej Fali Radiowej

W każdą sobotę rano od 10:00 do 11:00, na fali 1460 AM ze stacji KTYM.

Zapraszamy do ogłaszania się, ceny przystępne.

Prezes: Lech Pisarski (310) 826-3748

Redakcja: Natalia Kamińska (626) 282-4686

Www.ktym.com